Rok I. Tarnów, dnia 27. czerwca 1924. Nr. 16.

GAZETA TARNOWSKA

Cena 250.000 Mkp. | Pismo socjalistyczne. | REDAKCJA I ADMINISTRACJA: UL. GOLDHAMERA, DOM ROBOTN.

Wychodzi w piątek każdego tygodnia. Do nabycia we wszystkich trafikach i Sp. spoż „Proletarjat".

W sprawie wyborów do Kasy Chorych.

W dniu 17. sierpnia br. odbędą się wybory do Rady tutejszej Kasy Chorych. Ma być wybranych 45 delegatów i tyluż zastępców.

Aczkolwiek od wyborów dzielą nas jeszcze dwa miesiące, jednakowoż kampanja wyborcza już się rozpoczęła na dobre i zapowiada się jak najostrzej, co dowodzi, że zdobycie władzy w tej instytucji jest rzeczą pierwszorzędnego znaczenia.

Reakcja, która w prasie, na zgromadzeniach i na terenie sejmowym wszczęła alarmy o nowelizację ustawy o ubezpieczeniach społecznych i pragnie ustawę tę zmienić i skoszlawić w tym duchu, aby znieść centralizację Kas i wprowadzić malutkie i słabe Kasy fabryczne, dalej aby z obowiązku ubezpieczenia zwolnić przedsiębiorstwa komunalne, większe przedsiębiorstwa fabryczne i pracowników umysłowych i wogóle znieść przymus ubezpieczenia a wprowadzić ubezpieczenie dobrowolne — ta reakcja jest wogóle wrogą dla Kas Chorych, gdyż reprezentując kapitał, chciałaby się wogóle pozbyć ciężarów na rzecz ubezpieczenia robotników na wypadek choroby. Chodzi więc reakcji o opanowanie Kas Chorych dlatego, że wtedy łatwiejszą będzie jej walka o zniesienie Kas Chorych, a w każdym razie o ile tego nie dopnie, zmniejszy swoje obowiązki i uchyli się łatwiej od opłat, a zrobi to z oczywistą szkodą i krzywdą dla robotnika.

Wiadomą jest rzeczą, że nikt wogóle dobrowolnie i z własnej kieszeni nie chce płacić na rzecz drugiego; byłoby błędem i łatwowiernością nie do wybaczenia, gdyby robotnicy łudzili się chociaż na chwilę, że reakcja i kapitaliści zdobywszy władzę w Kasach Chorych będą chcieli na rzecz robotnika płacić choćby najdrobniejszą kwotę, o ile się ich do tego nie zmusi. To jest także dobre ich prawo i tego prawa obrony własnych interesów odmawiać im nie można. z zastrzeżeniem, o ile w walce zwyciężą i władzę w Kasach Chorych zagarną.

Ustawa z 19 maja 1920 r. o Kasach Chorych przewidziała tę zachłanność i egoizm klasy posiadającej i dlatego ustawa ta dała robotnikowi doskonałą broń w rękę, zapewniającą mu zwycięstwo przy wyborach do Kas Chorych. Bowiem dwie trzecie członków Rady i Zarządu Kasy Chorych w myśl tej ustawy wybierają robotnicy a tylko jedną trzecią część wybierają pracodawcy. Nie będzie tedy winą ustawodawcy, jeżeli robotnicy nie wyciągną korzyści wynikających z ustawy i jeżeli przy wyborach oddadzą swe głosy reakcji, względnie na taką listę rzekomo robotniczą, która zdradzi interes klasy pracującej i będzie pachołkiem w rękach reakcji. Tu klasa pracująca powinna tylko zrozumieć to jedno, że nie wolno jej jednego głosu oddać na swych jawnych czy ukrytych wrogów, lecz głosować wyłącznie na listę która jej daje gwarancję, że kandydaci mają dobro robotnika na oku i interesu klasy pracującej nie zdradzili i nie zdradzą.

Jak to rozpoznać?

Jest na to krótka rada. Przypomnij sobie jeden i drugi, jak wyglądała Kasa Chorych przed trzema i więcej laty, przypomnij sobie, jak cię wtedy traktowano, jak się troszczono o twoje zdrowie i jak ci płacono w razie niezdolności do pracy, a łatwo stąd wyrozumiesz, na kogo przy wyborach masz oddać swój głos. Przed trzema laty rządy tut. Kasy Chorych spoczywały w rękach reakcji i kapitalistów i wtedy robotnika traktowano jak bydlę, nie dano mu dobrego słowa; leczono go jakby z łaski i jak najtaniej, a wypłacano, Boże się użal, od widzimisię dyrektora i w ten sposób, że za tydzień choroby dawano ci koronę jak jałmużnę. Kto nie pamięta tych czasów, niech się popyta starszych, a dowie się niejednego.

Od trzech lat rządzą w Kasie Chorych socjaliści, niby to owi okrzyczani przez reakcję masoni, antychrysty, bolszewicy i jak tam jeszcze ich nazywają. I co się po-

kazuje? Pokazuje się, że w krótkim czasie Kasa Chorych dzisiejsza niepodobna do dawnej! Dawniej dziennie do Kasy Chorych przychodziło 2—3 robotników, bo nikt nie miał zaufania ani do lekarzy ani do lekarstw a do tego nikt nie chciał się narazić na grubijaństwo — dzisiaj całe procesje ludzi od rana do popołudnia przychodzą o pomoc i poradę w chorobie a chociaż 10 lekarzy bez przerwy urzęduje, nie mogą sobie dać rady i gdy na to fundusze pozwolą, trzeba będzie zaangażować dalszych 10 lekarzy do obsługi chorych. Zarząd Kasy nietylko nie odmawia nikomu prawa leczenia, ale wprost cieszy się z tego, że wreszcie robotnik zrozumiał potrzebę dbałości o swoje zdrowie. Wprawdzie tu i ówdzie słyszy się malkotenta (niezadowoleńca), który powiada, że 10 lat należy do Kasy i 10 lat płaci a co mu Kasa daje. Taki malkotent powinien dziękować Bogu, że jest zdrowy i bez Kasy się obejdzie, ale i on zmieniłby swoje zdanie, gdyby tak zapytał się swego kolegi nieszczęśliwego, którego choroba ciężka powaliła na długi czas i nie miał żadnego innego poratowania jak tylko Kasę. Taki malkotent dowiedziałby się od chorego ciekawych rzeczy, takich naprzykład, że przez cały rok jeździł do niego lekarz kasowy, że na koszt Kasy dawano mu nietylko kosztowne lekarstwa, ale wysyłano go do Krakowa na specjalne badania, że wysłano go do szpitala na operacje, potem do miejsc kąpielowych lub klimatycznych itp. Tak troszczyć się o chorego robotnika potrafią tylko socjaliści, którzy znają biedę i nędzę robotnika, bo się jej z bliska przypatrują i sami biedę cierpią. A czy to który robotnik słyszał, żeby dawniej robiono z nim takie „ceregiele“, żeby mu dawano plomby do zębów, albo sztuczne protezy, albo naświetlania, albo żeby z taką pieczołowitością dbano o jego żony i dzieci? Jeżeliś więc dotąd nie był chory, to nie bluźnij Panu Bogu i pamiętaj, że na ciebie również kiedyś przyjść może nieszczęście choroby a wtedy poznasz dobrodziejstwo Kasy Chorych i zrozumiesz, jak bardzo szczęście twoje i twojej rodziny zależy od tego, jaki jest Zarząd tejże Kasy.

Wreszcie zapytaj się swego sumienia, jakie masz zarzuty przeciw socjalistom, którzy rządzą tą Kasą. Czy możesz powiedzieć, że roztrwoniono tam twój ciężko zapracowany grosz na niepotrzebne rzeczy, albo że chociaż jeden grosz skradziono (jak to czyniła Chjena np. w Warszawskiej Kasie chorych), albo że Zarząd Kasy za swoją pracę dla twego dobra pobiera chociażby grosz wynagrodzenia? Także tego powiedzieć nie możesz, gdyż nawet wrogowie socjalistów takiego zarzutu nie stawiają, choć wiadomo, że reakcja nie wybiera w środkach walki i najczęściej wojuje oszczerstwami.

Dlatego, gdy w dniu 17 sierpnia br. robotnik będzie miał iść do urny wyborczej i będzie miał wybierać Radę Kasy chorych, to niech się namyśli, na kogo oddać ma swój głos. Niech pomyśli, czy wybierając do Zarządu Kasy Chorych kapitalistów lub ich popleczników zrobi na złość socjalistom czy samemu sobie. Gdyby przy wyborach delegaci socjalistów przepadli, to oni przecież nic nie stracą, jak tylko pozbędą się ciężkiej pracy i obowiązków, ale ile wtedy straci robotnik, jeśli jego wrogowie zawładną Kasą, to się wnet przekona na własnej skórze. Tylko że ten żal po niewczasie już mu nic nie pomoże i żeby poprawił swój błąd, będzie musiał czekać nowe 3 lata, aż znowu przyjdą nowe wybory.

Musimy wam także zwrócić uwagę, że chjena do wyborów stanie zapewne pod maską „bezpartyjności“. Wie ona, że firma „chrześcijańskiej jedności narodowej“ lub „katolicko-ludowych“ albo „chrześcijańsko-demokratycznych“ znana jest ludziom jak zły szeląg. Dlatego odrzuci ona wszelkie dotychczasowe nazwy i wystąpi pod jakąś nową nazwą, np. „listy reformy Kasy chorych“ albo „Komitetu bezpartyjnego“ albo jakąś inną. Być może, wystawi ludzi nieznanych, może nawet znajdzie jakiegoś obałamuconego robotnika na swą listę — ale trzeba wiedzieć, że wszyscy ci kandydaci pójdą na księżo-pańskim pasku, i tak będą tańczyli jak im Chjena zagra. My Socjaliści jesteśmy uczciwsi: my się swojej partji i swojego programu nie wstydzimy i nie wypieramy — owszem, szczycimy się nim! Więc: nie wierzyć rzekomo „bezpartyjnym“!

Zapewne że nieszczęśliwe, obałamucone tercjarki, zytki i panny służące pójdą jeszcze do wyborów na pasku księżym i trudno się im dziwić, bo są one **mało uświadomione**, ale gdyby robotnik zorganizowany w tak ważnej chwili nie rozumiał swego obowiązku, gdyby robotnik fabryczny i folwarczny miał **zdradzić** siebie samego i swoją rodzinę, to do takiego wstydu chyba klasa pracująca nie dopuści i nauczona doświadczeniem przy wyborach do Sejmu, nie odejdzie od urny wyborczej, zanim głosu swego nie odda na listę socjalistyczną.

I nietylko głosować samemu! Każdy z was, każdy świadomy robotnik i pracownik musi jak najszerzej agitować, uświadamiać, przekonywać o konieczności wzięcia udziału w głosowaniu, nakłaniać do oddania głosu na listę socjalistyczną, robotniczą. My nie mamy funduszów na przekupywanie wyborców, nie mamy wódki i kiełbasy, nie mamy ambon i konfesjonałów, w których się uprawia agitację wyborczą — ale **zwyciężymy** i bez rozpijania wyborców i bez nadużywania rzeczy świętych, jeśli tylko każdy robotnik i każda robotnica sumiennie spełni w dniu głosowania swój klasowy obowiązek.

Abyś nie miał wymówki, że nie wiedziałeś, co w przeciągu 3 lat w Kasie Chorych zdziałał dla ciebie socjalistyczny obecny Zarząd, to jeszcze raz przypomnimy ci ważniejsze rzeczy po kolei.

W r. 1921 spłacił dług hipoteczny za gmach w którym się mieści Kasa Chorych, w kwocie 83.000 Koron.

W r. 1921 otwarł własną aptekę i zakupił do niej odrazu lekarstw za 35 miljonów mk.

W r. 1922 zakupił lampę kwarcową i trzy palniki do niej kosztem 320 dolarów.

W r. 1923 otwarł ambulatorjum dentystyczne. Do obsługi chorych zaangażował 10 lekarzy w Tarnowie i 7 lekarzy na prowincji, razem 17.

W r. 1923 złożył udział na kupno 3 piętrowej kamienicy w Krakowie dla Związku Kas Chorych, w której mieszczą się najnowsze i jedyne w Polsce urządzenia röntgenologiczne dla chorych członków Kasy.

W r. 1923 złożył udział na kupno dla Związku Kas Chorych Sanatorjum w Bystrej dla chorych piersiowo, w kwocie około 9 miljardów.

Nadto w r. 1923 zakupił 20 łóżek, sienników, poduszek i koców dla dzieci na letniska.

Wymieniamy rzeczy najważniejsze, lecz dla rozumnego człowieka wystarczające, aby osądził, czy w tak krótkim czasie można było więcej zrobić, zwłaszcza, że na ten właśnie czas przypadła ogromna dewaluacja waluty, która niezwykle utrudniała gospodarkę społeczną i na ten czas dewaluacji waluty przypadały przesilenia w przemyśle, małe zarobki robotników a często bezrobocie, powodując olbrzymie straty w dochodach Kasy.

A jednak przez cały ten okres Kasa Chorych w niczem nie uszczupliła świadczeń dla członków i ani razu nie zamknęła wypłat dla chorych!

Gdyby wreszcie tu i ówdzie były niedomagania

to członkowie Zarządu są także ludźmi, którzy mylić się mogą zwłaszcza, że władzę w Kasie sprawują od niedawna i niejednego uczyć się muszą, ale trudno odmówić im najlepszej chęci, woli, troskliwości i dbałości o dobro robotnika.

Taka jest nasza niezależna opinja i opinję tę podziela cała klasa pracująca miasta, i dlatego wybory w dniu 17. sierpnia mają tylko stwierdzić, że zaufanie robotników do ich przywódców nie zostało zachwiane ani podważone.

Władzy w Kasie Chorych, raz zdobytej, robotnicy tarnowscy nie dadzą sobie więcej wyrwać z ręki lecz będą ją dzierżyć jak dotychczas na swoją chlubę i chwałę.

Szukanie drogi.

(Ciąg dalszy.)

Jeżeli rację mają zwolennicy pierwszego poglądu to właściwą polityką jest to, coby nazwać można oportunizmem rewolucyjnym. Polega on na osłabieniu za wszelką cenę dzisiejszego porządku. A więc każe socjalistom sprzymierzać się z kimkolwiek, byle to podważało jego podstawy. Będzie popierał bezwzględnie wszystkie nacjonalizmy narodów uciśnionych, będzie radykalnie demokratyczny w krajach niedemokratycznych a walczył zdecydowanie z demokracją w krajach demokratycznych. Będzie jak w Niemczech równocześnie bronił parlamentu i jego praw przed pełnomocnictwami dla rządu, a wyprowadzał masy na ulicę przeciw parlamentowi. Sponiewiera wszystkie zasady prócz jednej: osłabienia czemkolwiek, jakkolwiek i choćby z djabłem w spółce dzisiejszego porządku. Konsekwentne i zrozumiałe będą wówczas czyny takie, jak równoczesne tworzenie rządu koalicyjnego i organizowanie przeciw niemu strejku generalnego (Saksonja), wysuwanie haseł pacyfistycznych i anarodowych w zagadnieniu górnośląskiem i popieranie nacjonalizmu ukraińskiego nietylko tam gdzie chodzi o obronę słusznych praw narodu ukraińskiego, ale również—i przedewszystkiem—w objawach wybujałego szowinizmu. Wszystko to bowiem zmierza do rozbicia porządku, który chce ustalić kapitalizm powojenny, utrzymuje świat i Enropę w wrzeniu rewolucyjnem — najkrótszą drogą chce prowadzić do zdobycia władzy politycznej.

Kto przyswoi sobie koncepcję drugą, bardziej pesymistyczną w pewnem zroznmieniu tego słowa, starać się będzie nie o podważenie systemu dzisiejszego wszelkiemi środkami, bo wie, że zniszczenie go w pewnych dziedzinach (politycznej n. p.) doprowadzić musi — o ile słusznem jest, że kapitalizm da sobie jeszcze radę z problemami — do ustalenia się takiej równowagi, która jest groźniejsza dla socjalizmu i świata pracy od stanu dzisieszego.

Polityka jego będzie zdobywaniem może powolnem ale trwałem takich pozycyj, których posiadanie na dalszą metę zapewnia zwycięstwo. Będą to zdobycze takie, które czy to uwydatniają liczebne znaczenie klas wyzyskiwanych, a więc demokracja, czy to przyczyniają się do takiego fizycznego i umysłowego podniesienia ich, że czynią z nich niezwalczone potęgi, a więc ustawodawstwo społeczne, skrócenie czasu pracy, reforma szkolnictwa i wychowania, swoboda uświadomienia socjalistycznego. Będzie więc prowadził politykę zasad, utrzymując za wszelką cenę te zdobycze, które przewrót powojenny dał proletarjowi. Konsekwentny pacyfizm nie pozwoli mu na takie podżeganie nacjonalizmów, które może rozpętać nową wojnę, chociażby to był nacjonalizm narodów uciśnionych, bo pokój jest taką pozycją, którą utrzymać trzeba. W Niemczech będzie konsekwentnie republikański i nie będzie osłabiał wątłej i tak demokracji niemieckiej dla źle pojętej „rewolucji za wszelką cenę“. Będzie mu zależało na uznaniu rządu robotniczego w Rosji, jako jednej z wielkich zdobyczy obozu pracy mającej znamiona trwałości. Podejmie inicjatywę zgodnego z interesami robotników francuskich, niemieckich i belgijskich załatwienia sprawy reparacyjnej, która dla niego jest istotnym problemem. Słowem walczyć będzie o zdobycie dla socjalizmu takiej pozycji, która mu zapewni zwycięstwo w chwili walnej rozprawy — niedalekiej już z pewnością.

Czy nie poznajemy dwu taktyk socjalizmu europejskiego w ostatnich latach? Pierwsza — toć przecie polityka III Międzynarodówki i partji, ulegającej choćby chwilowo jej pływom. Druga — to polityka socjalistów, zgrupowanych w II Międzynarodówce. Przepaść, dzielącą jednych od drugich, wykopała przeciwna ocena położenia. A przepaść ta jest głębsza — bo wszystko, co jest istotne i zasadnicze dzisiaj dla socjalisty, komunisty jest środkiem, o którym sam twierdzi, że użyje w dogodnej chwili i przeciwnego.

Odpowiedzialność jest olbrzymia, bo polityka oportunizmu rewolucyjnego skuteczna w razie powodzenia, wyolbrzymia niesłychanie klęski proletarjatu, jeżeli nie dopina swego i nie oddaje niepodzielnie władzy w ręce robotnicze. Spójrzmy na kraje, w których klasa robotnicza uległa tym metodom i — nie objęła władzy, albo objąwszy, straciła. Horthy, Mussolini, Seeckt — biały terror, faszyzm, stan wyjątkowy i 10 godzin pracy — oto druga ewentualność, którą daje oportunizm rewolucyjny.

ç. d. n.

Dzikie kwiaty.

Europeizacja Tarnowa, czy „tarnowizacja“ Europy.

Żądaliśmy zawsze **europeizacji Tarnowa.** Zdawało się nam, że zostaliśmy daleko w tyle za Europą i chcieliśmy ją zawsze dogonić. Obecnie przyznać musimy iż byliśmy w błędzie, w okropnym błędzie. Pokazało się, że „cudze chwalimy, swego nie znamy“ sami nie wiemy co posiadamy. Potrzeba było aż wsadzenia nam siłą jakiegoś bodaj p. Komisarza, aby się wzrok nasz rozjaśnił i abyśmy zaczęli widzieć rzeczy tak jak się one w rzeczywistości mają. A patrząc tym nowym wzrokiem, widzimy, że nietylko nie jesteśmy wcale w tyle za Europą, ale przeciwnie, wyprzedzamy ją o cały wiek. Widzimy, iż powinniśmy sobie rączej żądać tarnowizacji Europy, gdyż bez kwestji bardzo wielu rzeczy mogłaby się jeszcze Europa od Tarnowa nauczyć. Bardzo a bar-

dzo dużo trudu i kosztów zaoszczędziłaby sobie w ten sposób. Stałaby się wogóle **praktyczniejszą**.

Weźmy tak dla przykładu, pierwszą lepszą z kraja. Dajmy na to, kwestję, za przeproszeniem, wychodków miejskich. Jest to kwestja wprawdzie nie bardzo delikatna ale na jej przykładzie można sobie najlepiej uzmysłowić różnicę między Europę a nami z wyraźnem plus po naszej stronie.

Bo, proszę kochanych czytelników, czy nie jest warjactwem budować obecnie jakieś ubikacje oszpecające najładniejsze i najruchliwsze ulice miast swoim wyglądem i każdemu w oczy wpadającemi dwoma zerami? Już z punktu widzenia często estetycznego jest to wprost nonsensem. O ile się już ma jakieś takie budynki budować, to powinno się to robić jak najdalej od ludzi a nie tam gdzie prawie najwięcej ludzi chodzi. Bo przecież ludzie mają jakiś smak i nie mogą się oprzeć pokusie by do nich od czasu do czasu, nie „wpaść“. A o ile jeszcze pomyślimy o **praktyczności** takich sekretnych ubikacyj i to **na dalszą metę**, to zajęcie się niemi okazuje się wogóle absurdem.

Bo czy istnieje jeszcze jakiś człowiek na świecie, któryby nie wiedział, że instytucje podobne skazane są na zagładę gdyż będą, już w bardzo krótkim czasie **zupełnie zbyteczne**? Czyż nie widzą już wszyscy, że wobec coraz powiększającej się nędzy połączonej z coraz mniejszem spożyciem, zmniejszać się tez będzie coraz bardziej potrzeba załatwiania pewnych przeciwległych czynności fizjologicznych a zatem i używanie takich miejsc publicznych?

Cóż wtenczas pocznie Europa ze swojemi, ze wszystkich zakątków, sterczącemi ubikacjami? Chyba zacznie je, przy poważnym nakładzie pieniędzy i sił, skrupulatnie burzyć i wszelkie ślady po nich zacierać!?... A zatrzeć je trzeba będzie nader skrupulatnie jako pozostałości nieaktualnej epoki, gdy ludzkość jeszcze jadała i tem podobne czynności załatwiała! Więc poco takie rzeczy budować, które niezawodnie trzeba będzie wkrótce zburzyć?

Widząc czasem jak ludzie w Krakowie długo w ogonku stoją przed takiemi ubikacjami oczekując ze skwaszonemi minami na swoją „kolej“, może się przecież człowiekowi niedobrze zrobić! A poco to wszystko? Czyż nie przyjemniej jest widzieć ludzi wychodzących z sieni domu na rogu ul. Wałowej i Krakowskiej z promieniejącemi oczami i wyraźnym wyrazem ulgi na twarzy? Albo czy nie jest o wiele piękniej widzieć chłopców biegających we wtorki i piątki od podwórza do podwórza, po całym Burku i Targowej, z pasem na szyi i spodniami w ręku, błagających o... „klucz od sekretnej ubikacji“...?

Są to widoki poprostu zachęcające. Ludzie stają się wolni, załatwiają swoje potrzeby koło ścian ulicznych albo kół od wozów. — Aż radość patrzeć jak się ci ludzie wyzwylają z wszelkich pęt żenady i wstrętu!

A Europa, ta stara Europa, tego wszystkiego nie widzi. Buduje i buduje wciąż te wstrętne domki dla „Panów“ i dla „Pań“. To ona jest ślepa, a nie my. To ona powinna od Tarnowa się uczyć, a nie Tarnów od niej. To Europa powinna się czemprędzej starnowizować, a nie Tarnów — broń Boże — zeuropeizować! Zestarzałaś się Europo! Tarnów za tobą nie pójdzie! Tarnów jest jeszcze młodym i chce żyć! Jemu jedyny przecudny wychodek na Rybnym placu wystarczy!

Europo krocz naszemi śladami! Europo starnowizuj się!!!

Pisier.

Z zagadnień doby obecnej

Na marginesie wypadków francuskich.

Wszystko na świecie jest zmiennem, niema nic trwałego, niewzruszalnego. Zmieniają się warunki życia ludzkiego, wraz z tem zmieniają się pojęcia, wyobrażenia, przekonania; w miejsce starych przeżytych prądów przychodzą nowe, dostosowane do nowych warunków, które z czasem spełniwszy swoją rolę dziejową ustępują miejsca innym. Na tem zasadza się ewolucja dziejowa rozwoju społeczeństw ludzkich. Taki jest porządek świata i nikt i nic nie zdoła powstrzymać postępu. W jakąkolwiek stronę życia ludzkiego zwrócimy naszą uwagę, to wszędzie zauważymy tę ciągłą zmienność. Polityka jako jeden z objawów woli społeczeństwa, podlega tym samym prawidłom ewolucji. Bierzmy n. p. ukształtowanie się stosunków politycznych we Francji. Przed niedawnym jeszcze czasem zdawaćby się mogło, że nacjonalizm na długi czas zawładnął Francję, że reakcja, idąca w dobie obecnej ręka w rękę z nacjonalizmem, ugruntowała się na dobre w tym kraju. Nikt przynajmniej w Polsce, nie wątpił w zwycięstwo Bloku Narodowego, nawiasem mówiąc, zespołu najbardziej reakcyjnego ze wszystkich jakie w ostatnich czasach rządziły Francją. Oparty o doskonale funkcjonujący aparat administracyjny, miał ogromne szanse wysłania nawet przygniatającej większości w nowej izbie. A jednak pomimo szalonej agitacji, pomimo nacisku na wyborców ze strony organów władz administracyjnych. pomimo budzenia ludzi uzyskaniem reparacyj przez politykę silnej ręki wobec Niemiec, Blok Narodowy przegrał kampanię wyborczą! Wynik wyborów potargał w strzępy wszelkie obliczenia wyrachowanych polityków reakcji francuskiej, rozwiał iluzje Poincarego i Milleranda. Życia nie można oszukać, idzie ono naprzód z nieubłaganną logiką i z żelazną konsekwencją łamie po drodze wszystkie zapory, jakie mu stawiają ludzie, chcący wstrzymać lub odwrócić kierunek rozwojowy dziejów. Jeśli zważymy teraz te wszystkie momenty wyborcze, które powyżej wyliczyłem, zobaczymy w całej pełni jak ogromne zwycięstwo odniosła lewica francuska. A zwycięstwo to ma niesłychanie wielkie znaczenie nietylko dla Francji lecz także dla całej Europy i rzec można nie przesadziwszy dla całego świata. Ujęcie steru rządów przez gabinet lewicowy z Herriotem na czele walnie zaważy na szali wypadków europejskich.

W polityce wewnętrznej gabinet Herriota oznacza ogólną amnestję, redukcję czasu służby wojskowej, zniesienie rozporządzeń z mocą ustaw, zniesienie ambasady przy Watykanie, sanację skarbu a w związku z tem będące podwyższenie podatków bezpośrednich, wykonanie ustawy o ubezpieczeniu społecznem, przyznanie prawa zrzeszenia się funkcjonarjuszy państwowych wreszcie reformę administracji. Teraz przejdźmy do polityki zagraniczoej i tu widzimy doniosłe zmiany, ścisłe współdziałanie z Anglją, (Zjazd z Mack Donaldem) wzmocnienie autorytetu Ligji Narodów, zawarcie paktu gwarancyjnego pod egidą Ligi, uznanie de jure Związku Socjalistycznych Radzieckich Republik i rozcięcie tego węzła gordyjskiego jakiem jest kwestja odszkodowań. A te odszkodowania...... itd.

To największa bolączka powojennej Francji. Od szczęśliwego rozwiązania tej drażliwej kwestji zależy pomyślny rozwój tego kraju. Dotychczasowe rządy łudziły ludność mirażami świętych czasów, jakie nastaną po otrzymaniu odszkodowań ze strony Niemiec. Zdawało się po zapewnieniach ministrów skarbu, że Francja w niedługim czasie po wojnie ureguluje swoje finanse

i znowu podobnie jak przed wojną stanie się bankierem Europy. Tymczasem rzeczy nie poszły tak gładko, jak to przypuszczali politycy i ekonomiści francuscy. Niemcy nie były w stanie wypłacić tak ogromnej sumy jakiej zażądały państwa enten y. Traktat wersalski nie o-określił wysokści sumy, jaką mają Niemcy zapłacić sojusznikom tytułem odszkodowań. Sumę tę określono dopiero w maju 1921 r, w Londynie na zjeździe Lloyd George'a z Briandem. Zażądano od Niemców wypłaty 132 miljardów marek złotych w przeciągu 42 lat. Niemcy jak to już wyżej zaznaczyłem nie mogły takiej sumy zapłacić. To przechodziło ich zdolność płatniczą*).

Rozpoczęła się więc walka o odszkodowania, która, jak z dotychczasowych rezultatów wynika, przyniosła narodowi francuskiemu więcej szkody niż korzyści. Polityka „silnej ręki" Poincarego, który przez okupację Zagłębia Ruhry pragnął w ten sposób wydostać odszkodowania, zawiodła. Okazało się że wydatki połączone z okupacją przeniosły dochody osiągnięte z Zagłębia. Frank począł spadać i niezawodnie podzieliłby losy naszej marki, gdyby nie pomoc z zewnątrz. Amerykański koncern Morgana udzielił pożyczki rządowi francuskiemu, swoją dropą na bardzo twardych warunkach. Wskutek tego wstrzymano inflację, rozpoczęto sanację skarbu przez udzielenie rządowi ze strony parlamentu pełnomocnictw we formie o wiele bardziej ograniczonej niż to miało miejsce u nas. Logicznem następstwem tych niepowodzeń rządu, była klęska Bloku Narodowego. Wyborcy francuscy doskonale zdawali sobie sprawę z tego, że dalsze stosowanie metody Poincarego w stosunku do Niemiec, pogorszy sytuację finansową a w dalszej konsekwencji pogrąży państwo w ruinie gospodarczej. Teraz gdy do steru przyszedł gabinet lewicowy, można spodziewać się rychłego porozumienia się Francji z Niemcami. Podstawę do takiego porozumienia daje orzeczenie rzeczoznawców (raport komisji Davesa), od którego przyjęcia przez 0bydwie strony zależy szczęśliwe rozwiązanie tego zawiłego i drażliwego problematu. Rozwiązanie kwestji odszkodowań, oto najważniejsze zadanie nowego gabinetu francuskiego.

Z dotychczasowych enucjacyj miaro dajnych kół fransuskich i z deklaracji rządowej jasno wynika, że Herriot okaże dużo dobrej woli odnośnie do Niemiec, szczególnie udzieli on poparcia demokracji niemieckiej.

Zależy teraz od drugiej strony (Niemców) — jak zachowa się wobec zmienionej sytuacji we Francji. Pocieszającym objawem są głosy odzywające się w obydwu krajach, by już wreszcie skończyć z tą wojną po wojnie i rozpocząć okres pokojowego współżycia, okres kolboracji (współpracy), któryby zarazem stał się początkiem ogólnego niczem niezmąconego pokoju, opartego nie na jakichś traktatach zaczepno-odpornych, nie na tej fałszywej, obłudnej zasadzie „si vis pacem, para bellum" (jeśli chcesz pokoju, gotuj się do wojny), lecz na prawdziwem zaufaniu wzajemnem, któreby doprowadziło te zwalczające i niszczące się nawzajem narody, poprzez wyzbycie się brutalnego nacjonalizmu do Wszechludzkiego Braterstwa.

Eres.

*) Obecnie orzeczenie komisji rzeczoznawców liczy się z możliwością obniżenia tej kwoty, jakkolwiek definitywnie jej nie określa.

Berta Suttner.

Pionierka idei Związku Narodów

Są ludzie o których można powiedzieć, że było szczęściem dla nich, iż dłużej nie żyli. — Taką była Berta Suttner, Przez całe życie pracowała niestrudzenie dla idei wiecznego pokoju, przez całe życie borykała się z przeciwnikami i obojętnością i bezwladnością mas, przez całe życie ponosiła ofiary, znosiła drwiny niedowiarków i chciwych krwi militarystów i gdyby jeszcze kilkanaście dni była dłużej żyła, byłaby świadkiem wybuchu wojny europejskiej, byłaby widziała w niwecz obróconą swą całą pracę, byłaby musiała patrzeć, jak prawie cały świat nawzajem się morduje a na domiar wszystkiego byłaby słyszała, jak butny prusak nazwał najstraszliwsze narzędzie mordu, największe działo, jakby na okrutne urągowisko „grubą Bertą". Na szczęście umarła już 21. czerwca 1914 r.

Jednak idea przez nią propagowana nie poszła z nią do grobu. Choć tłumiona energicznie, nie zgasła; jak pożar duszony, trzymała się pod powierznią, tu i ówdzie przedostając się na wierzch, rzucała postrach na wojujący imperjalizm. Dopiero po wojnie wybuchł pożar jasnym płomieniem. Głosicielka i kapłanka idei pacyfistycznej. Berta Suttner miałaby teraz więcej zwolenników. Ci którzy najbardziej odczuli na własnej skórze czem jest wojna t. j. robotnicy poznali, co znaczy indyferentyzm, co to znaczy trzymać się zdala od polityki i zostawiać los narodów paru nieodpowiedzialnym, czasem zdegenerowanym osobnikom; zrozumieli że nie wolno wypuszczać z dłoni wpływu na decyzje w sprawach polityki zewnętrznej, Temu należy przypisać coraz częstsze zwycięstwa wyborcze żywiołów lewicowych, a w szczególności w Anglji i Francji.

Idea pacyfistyczna znalazła swój wyraz w Lidze narodów. Ci, na których twarzy „Precz z bronią" Berty Suttner wywołało to uśmiech politowania dla szlachetnej marzycielki, muszą przyznać, że zawcześnie się śmiali i chociaż prasa, która alarmuje świat wynalazkami w kierunku ułatwiania wzajemnego mordowania, jako to o gazach trujących, promieniach śmierci, milczy zaklęcie o Lidze narodów, mimo to idea pacyfistyczna idzie i rośnie jak lawina znalazła rzeczników w najsławniejszych ludziach Europy kulturalnej, w najwybitniejszych przedstawicielach tak polityki jak i nauki i sztuki, powołała do życia związki pacyfistyczne, zapaliła pochodnię, która chyba już nie zgaśnie mimo śmiertelnych wysiłków przeciwników.

Berta Suttner już 10 lat w grobie, zmarła prawie nieznana. Jej żmudna praca nie była za życia uwieńczona skutkiem. I chciało się już zdawać, że i po wojnie nie przypomni się ona światu. Biała czy czerwona armja groziła zawładnięciem Europy. Ale zwyciężyła idea pokoju, zwyciężyła „Liga narodów", którą można uważać za najwspanialszy pomnik dla baronowej Berty Suttner.

Tejna.

Bezpartyjność „Pracy".

W Nrze 9 z dnia 8. czerwca br. w chadeckiem pisemku „Praca" przeczytałem tak strasznie bałamutny artykulik zatytułowany „Robotniku", że naprawdę po długiem zastanowieniu się przyszedłem do przekonania, że pisać to musiał jakiś pijany albo nie mający dobrze w głowie.

Przedewszystkiem zaraz na początku pisze w ... twą

klasową organizację chadecką czy enperowską". Czyś Pan z dęba spadł, panie autorze? pierwszy raz słyszę, że chadecka czy enperowska organizacja (których wcale w Tarnowie niema) jest klasową, odkąd — zapytuję ? — Organizacje te stoją na usługach kapitału, jak to miało miejsce na Górnym Śląsku podczas ostatniego strajku, że obie wymienione organizacje stanęły w obronie niemieckiego, żydowskiego i polskiego kapitału i w sposób haniebny zdradziły robotników, za co też i robotnicy należycie im się odpłacają nie wybierając już tych panów do rad załogowych.

Dalej autor podaje że wszystkie partje są złe czy to prawica czy lewica, bo na prawicy ciąży zabójstwo prez. Narutowicza, gloryfikowanie mordercy tegoż, Niewiadomskiego, oczywista przez naszych chadeków hańbienie Piłsudskiego i spisek PPP., ale już o strzelaniu do robotników w Tarnowie, Borysławiu i Krakowie, twierdzi autor że to już plama ciążąca na lewicy. I tutaj właściwie uwydatnia się ta cała bezpartyjność pisemka, „Praca" boć przecie dziecko chyba w Tarnowie wie, że wszyscy socjaliści oskarżeni o wypadki listopadowe zostali uwolnieni od winy i kary, a także o tem, że strzelano do robotników wracających ze zgromadzenia w małych grupach, nie zaczepiających nikogo. I z tego wszytkiego autor wysnuł, że i na lewicy ciąży plama, ale już o centrum to nie mówi bo to — pisze autor — chyba tylko że bałamuci prawicę lub lewicę, ale nic o tem że przelana krew robotnicza i żołnierska to odpowiedzialność p **Kiernika** który należy przecież do t. zw. centrum. Jeżeli autor tak mało napisał o tem centrum to zapewne chce iść w ślady jego, i tak jak centrum bałamucić lewicę i prawicę, to pisemko „Praca" chce bałamucić robotników tarnowskich. Radzę panu panie autorze, niech się pan nie wysila tak strasznie, niech pan się nie usprawiedliwia! My robotnicy zorganizowani w związk. klasowych jesteśmy właśnie partyjni i mamy swój cel wytknięty: walczymy i walczyć będziemy o Polskę socjalistyczną. Cóż z tego że tak jak pan napiszemy, że jesteśmy wpatrzeni w Najjaśniejszą Rzeczpospolitą, będziemy patrzeć a inni będą skórę z nas obdzierać! Nie! należy walczyć o to aby jednostki nie mające żadnych zasług w budowie państwa polskiego nie tuczyły się krzywdą miljonowych rzesz ludu pracującego, a celem pisemka „Praca" jest chyba uśpienie czujności mas robotniczych, aby Chjena dalej w Polsce hulała i dlatego pisma tego, ani się nie obawiamy, ani go popierać nie będziemy, ponieważ stanęło ono na usługach miejscowych agitatorów w sutannach, w chwili, kiedy ci ostatni gotują się do ataku na robotniczą instytucję Kasy Chorych.

Robotnik.

Brutalność fabrykantów.

Kopyciarnia była przed dwoma tygodniami widownią gorszącego zajścia, mianowicie wyrzucenia na bruk wdowy po robotniku z tejże fabryki Baranowej wraz z 3 jej dzieci. Wdowa, kaleka na nogi, od 17 czerwca do dnia dzisieszego leży chora, pod parkanem fabryki Berkelhamera i Silberpfeniga, tych panów, którzy wyzyskiem tych biedaków pobudowali sobie fabryki, a dziś, rozwielmożnieni, traktują tego robotnika gorzej od psa i matkę z dziećmi pozbawiają dachu nad głową, wyrzucając ją ze suteryn, choć w tej samej fabryce są mieszkania puste choć ci panowie sami mieszkają w 12 pokojach.

Trudno nam się od takich panów domagać serca i litości, skoro całem ich bożyszczem jest cielec złoty, ale co w tej sprawie zrobiły władze nasze, a więc p. Starosta i p. Komisarz rządowy Rypuszyński, których jest przecież obowiązkiem w takich wypadkach przemówić do rozumu panów fabrykantów i użyć mogą środków przymusowych dla ochrony ładu i porządku w mieście? Jak długo istniała u nas Rada miejska, to Magistrat w takich wypadkach nie odmawiał nigdy swej interwencji i miał sposoby na to aby lokatorom zabezpieczyć dach nad głową. Dziś o biedaków i robotników żadne władze się nie troszczą, dlatego mnożą się wypadki bezkarnego wyrzucania ludzi z mieszkań na bruk, dlatego panowie fabrykanci samowolnie i dla kaprysu, aby złamać robotnika przez nędzę, ograniczają ruch w fabrykach lub całkiem go wstrzymują i dlatego zakusy panów fabrykantów odebrania robotnikom zdobytych praw socjalnych. Do czego taka gospodarka doprowadzi i czy takie postępowanie kapitalistów nie jest igraniem z ogniem, pytamy ludzi zdrowo myślących i dbałych o dobro ogólne. Otrzeźwienie panów fabrykantów może przyjść za późno a wtedy i żal ich będzie po niewczasie.

Z sali odczytowej.

„Legjon katorgi".

Tow. Tadeusz Wieniawa-Długoszowski znany jest już tutejszej publiczności z odczytów pt. „Legenda Piłsudskiego" i Wincenty Witos" wygłoszonych dn. 24 lutego br. i odczytu „Polacy na Syberji" — 23 marca br. W sobotę 24 bm. wygłosił nowy odczyt, pt. „Legjon katorgi". w sali Domu robotniczego, szczelnie wypełnionej publicznością. Ulubiony prelegent, ze zwykłą mu swadą, scharakteryzował niedole i udręki życia katorżniczego, niedolę okraszaną nieraz więziennym, przedstryczkowym humorem. Odczyt trwał od godz. wpół do ósmej do wpół do 10-tej wiecz. i słuchany był z niesłabnącem zainteresowaniem. Najbliższy odczyt tego prelegenta będzie miał za temat „Kobietę w społeczeństwie".

Kronika.

ZBIÓRKA TOW. PRZYJACIÓŁ DZIECI na kolonje wakacyjne urządzona w dniu 22 czerwca przyniosła ogółem 699,770.000 mk. i 151·70 zł., czyli razem 972,830.000 mk. Podając to do publicznej wiadomości, Zarząd Towarzystwa składa serdeczne podziękowanie wszystkim osobom, które wzięły czynny udział w przygotowaniu i urządzeniu zbiórki.

MATCH HUMORYSTYCZNY. Tow. rygorozantów „Ogniwo" urządza w sobotę dn. 28 bm. o godz. 6 po poł, na boisku Tarnovii zawody w piłkę nożną. Stanie przeciwko sobie 11 największych i 11 najmniejszych mieszkańców Tarnowa. Sędziuje p. Kalosz. Zabawa niebywała, każdy kto się lubi śmiać, niech spieszy na te zawody.

Z DNIEM 1 LIPCA wychodzą z obiegu banknoty w walucie markowej, a w użycie wchodzą wyłącznie złote i grosze. Do tego więc czasu należy wymienić sobie

marki na złote w tarnowskim oddziale Banku Polskiego (róg ul. Piłsudskiego i Mickiewicza), oczywiście o ile się posiada coś do wymiany.

Z DNIEM 1 LIPCA wchodzi w życie podwyżka podstawowego komornego o 4 proc. To znaczy, że np. za mieszkanie złożone z pokoju i kuchni należy w lipcu płacić 9 proc. od przedwojennego komornego, przeliczonego według klucza: 100 koron austr. równa się 105 złotym.

To podwyższone komorne obowiązuje przez lipiec, sierpień i wrzesień 1924. Nowa podwyżka 4 proc. nastaje w październiku br.

DZIEŃ ŚWIĘTA SPÓŁDZIELCZEGO. Staraniem Uniwersytetu Ludowego, Oddział w Tarnowie i Spożywczych Spółek Robotniczych „Proletarjat" i „Naprzód" w niedzielę 29 bm. o godz. 11 rano w sali Domu Robotniczego, ul. Goldhamera 83, tow. Durek z Krakowa wygłosi odczyt pt.: Spółdzielczość jako broń klasy pracującej. Wstęp wolny! Stawcie się jak najliczniej!

OMYŁKA DRUKARSKA. Na str. 4 niniejszego numeru w 9—7 od dołu w artykule: „Na marginesie wyborów francuskich" należy czytać: „A te odszkodowania to największa bolączka powojennej Francji".

ZWIĄZEK PRACOWNIKÓW GASTRONOMICZNO-HOTELOWYCH złożył na wydatki związane ze sprawami listopadowemi 50 zł.

SOCJALIŚCI W ANGLJI NADAJĄ PRAWA WYBORCZE KOBIETOM. Nie wszędzie jeszcze kobieta jest politycznie równouprawniona z mężczyzną. Pierwsze państwa skandynawskie — Norwegja, Szwecja, Dania, Finlandja nadały prawa wyborcze kobietom. Nadto są kobiety równouprawnione w Niemczech, Austrji, Polsce, Łotwie, Czechosłowacji. Pozbawione są prawa wyborczego nawet w tak kulturalnych krajach jak Francja.

W Anglji Partja Pracy od dawna domagała się praw dla kobiet, i powoli je zdobywała. Jednak do niedawna kobiety w Anglji nie posiadały zupełnie równego z mężczyznami prawa głosowania, tak że granica wieku w odniesieniu do prawa wyborczego czynnego wynosiła dla mężczyzn 21 lat, a dla kobiet aż 30 lat. Obecnie po objęciu rządu przez socjalistów tow. Adamson postawił w Izbie gmin (czyli w angielskim Sejmie) wniosek o zupełne zrównanie kobiet w prawach wyborczych z mężczyznami. Komisja dla spraw wyborczych wniosek ten przyjęła 36 głosami przeciw 11 głosom reakcji.

Tow. Henderson (minister spraw wewnętrznych) oświadczył, iż z chwilą uprawomocnienia tego wniosku liczba wyborców w Anglji zwiększy się o 4 i pół miljona głosów kobiecych. W Anglii zatem więcej jest wyborców kobiecych niż męskich, i o wyniku każdych wyborów decydują tam kobiety — albowiem skutkiem wojny liczba kobiet w Anglji przewyższa liczbę mężczyzn o 1,800.000 głów!

Ale też kobiety angielskie wiedzą kto walczy o ich prawa, i głosują masowo za partją robotniczą. O zwycięstwie Partji pracy przy wyborach w styczniu 1924 i o objęciu rządów przez socjalistów zadecydowały przecież kobiety! Widać z tego, jak mądre i roztropne są kobiety angielskie.

WYCIECIECZKA DO WIELICZKI. W czwartek dnia 10 lipca br. o godz. 11 rano wyjedzie wycieczka do Wieliczki, urządzona przez tutejszy Uniwersytet ludowy. Wpisy przyjmuje się codziennie wieczorem w Domu robotniczym, bezwarunkowo tylko do dnia 2 lipca br. Przy wpisie należy złożyć 5 złotych na koszta wycieczki.

KUPCY GÓRNOŚLĄSCY ogłosili niedawno, że zniżają ceny o 10 proc., aby ulżyć ciężkiej doli robotników, którym właśnie ogromnie obniżono zarobki. Różne kurjerki zachwycały się, jacy to dobrzy patrjotyczni ludzie — ci górnośląscy kupcy! Co za wzór do naśladowania! Tymczasem zdradził tajemnicę ich pewien kupiec w Bielsku. Kiedy bowiem władze zarządały by także w Bielsku kupcy obniżyli ceny, kupcy bielscy stwierdzili, że ich kolegom górnośląskim łatwo było ceny obniżyć o 10 proc., bo je przedtem podnieśli o 20 proc.!

BIAŁY TEROR W POLSCE. Kiedy najsławniejsi francuscy uczeni i mężowie stanu ogłosili niedawno protest przeciwko panującemu w Polsce białemu terrorowi, polska prasa burżuazyjna zabrzmiała sfabrykowanem oburzeniem. Zarzuty miały być niesłuszne, prześladowań politycznych u nas niema, więzienia są urządzone jak sanatorja, gazet nikt nie konfiskuje, mniejszościom narodowym dzieje się jak w raju itd., itd. Oburzenie wkrótce zamieniło się w zakłopotanie, gdy upadły rządy chjeny francuskiej i u steru rządów Francji stanęli właśnie politycy podpisani na odezwie z Herriotem na czele.

Tymczasem akurat po ogłoszeniu protestu francuskich uczonych rozstrzelano w Łodzi 18-letniego chłopaka Engla, za zastrzelenie prowokatora. Engla sądził sąd doraźny, podczas gdy zabójca śp. prez. Narutowicza i i sprawca ohydnej zbrodni, jakiej nie było przez 1000 lat dziejów Polski stawał przed trybunałem zwyczajnym. Świeżo zaś donoszą dzienniki o nowym gwałcie: w dniu 21. bm. na polecenie prokuratorji przeprowadzono rewizję w redakcji dziennika komunistycznego „Trybuna Robotnicza we Lwowie, redakcję opieczętowano a redaktorów A. Langera i Włodzimierza Kizłoka uwięzionn pod zarzutem zbrodni „zdrady głównej" z § 58.

„Trybuna robotnicza" dwukrotnie napadła na tutejszą pracę socjalistyczną, operując przytem w braku innych argumentów — kłamstwami niegorszemi od chjeńskich. Mimo to musimy zaprotestować przeciwko zamknięciu tego pisma i przeciwko gwałceniu konstytucji, przeciwko odebraniu obywatelom swobody wyrażania swego zdania, przeciwko tamowaniu wolności prasy. Nie przesadzała w niczem odezwa francuskich uczonych, piętnując terror burżuazji polskiej. Niestety rząd polski czyni co może, by podkreślić, że nie zamierza zejść z drogi prześladowań politycznych. Rząd polski sam stara się o to, by sympatje demokracyj europejskich odwróciły się od Polski, która niedawno jeszcze była dla całego świata symbolem walki o wolność.

Ta haniebna polityka może przynieść tylko złe owoce.

DOM BEZ USTĘPÓW. Pan Władysław Stetyński (zamieszkały przy ul. Krakowskiej 8) posiada piętrowy dom przy ul. Szpitalnej 7. W domu tym przed dwoma lub trzema miesiącami zwaliła się podłoga w ustępie I. piętra, tak że i ustęp na I piętrze i ustęp na parterze, stały się nie do użycia. Ten stan rzeczy oczywiście urąga najpierwotniejszym wymaganiom zdrowia publicznego, jak również przepisom ustawy. To też domagamy się, aby władze miejskie bezzwłocznie zajęły się ta sprawą i zmusiły kamienicznika do odrestaurowania wychodków. Przecież lokatorzy muszą gdzieś załatwiać swe konieczne funkcje fizjologiczne!

ZGROMADZENIE LUDOWE. W niedzielę dnia 15 bm. rano odbyło się Zgromadzenie ludowe na podwórzu Żyd. Związków zawod. przy ul. Lwowskiej 45, prze udziale około 1500 osób.

Tow. red. L. Lewin z Warszawy referował na temat: „Obecne położenie klasy pracującej.“ Zagaił tow. Sukman, następnie wybrano prezydjum w skład którego weszli tow. Zukier jako przewodniczący, Grünbaum jako zast. przew. i Sukman jako sekretarz. Następnie tow. Lewin w półtoragodzinnem przemówieniu objaśnił obecną sytuację polityczną i gospodarczą w kraju, jakoteż przyczyny obecnego bezrobocia, zaznaczając iż winę obecnego kryzysu ponosi klasa posiadająca, która stara się wszelkiemi środkami zrzucić wszystkie ciężary na kark klasy pracującej. — Wreszcie omawia sprawę ustawy o ubezpieczeniu od bezrobocia, która to ustawa jeszcze do dziś dnia nie została definitywnie uchwalona!

Następnie tow. Batist omawiał sprawę lokautu w konfekcji męskiej, który trwa 4-ry tygodnie i wzywał do wytrwania w walce o słuszną sprawę.

Przedłożona rezolucja, która wzywa kl. prac. do bacznego śledzenia wypadków i wzmacniania swoich organizacyj zawodowych i politycznych, jakoteż wzywa władze do jaknajszybszego załatwienia ustawy o zabezpieczeniu na wypadek bezrobocia, została jednomyślnie przyjęta. Na tem zgromadzenie zamknięto. J. S-n.

JESZCZE O STRZELCACH KONNYCH. Notatka nasza o katowaniu żołnierzy w 1 szwadronie strzelców konnych odniosła skutek. P. pułk. Prymus, nowy dowódca pułku, zarządził natychmiastowe śledztwo i mamy nadzieję, że winni będą ukarani jak się należy.

O nowym dowódcy pułku wiemy, że rozumie dobrze rolę wojska w demokratycznem społeczeństwie i że jest zwolennikiem zbliżenia się armji do ludności cywilnej. To też prosimy go, aby pouczył swych oficerów, jak się mają odnosić do „cywilów“. I tak np. w niedzielę 22 bm. jeden z oficerów 5 p. strz. kon., którego nazwiska nie chcemy tu wymieniać, poproszony o datek na kolonje letnie dla ubogiej dziatwy, odparł impertynencko: „Na próżniaków przestałem pracować“. Komentarze zbyteczne. Na przyszłość przy żadnej kweście ulicznej nie należy oficerów 5 p. strz. kon. prosić o datki; niechże trzymają sobie dobrze schowane pieniądze, które zresztą płyną z podatków ściągniętych z ludu roboczego ciężko pracującego na utrzymanie wielu darmozjadów i próżniaków.

KAZALNICA CZY TRYBUNA AGITACYJNA? Dochodzą nas skargi na ks. Rogóża ze Szkoły przemysłowej, że w szkole tej uprawia energiczną agitację aby wszyscy przy wyborach do Kasy chorych głosowali na listę chadecką. Tenże ksiądz w czasie strajku listopadowego miał do uczniów wykład, że należy wszystkich socjalistów wywieszać. Oto piękny przykład, jak kler pojmuje Chrystusowe zasady miłości i przebaczenia!

Księdzu Rogożowi radzimy, aby zdjął sutannę, albowiem bardzo to brzydki widok, gdy osoba duchowna występuje w roli naganiacza wyborczego. Co się zaś tyczy owych uczniów tumanionych przez księdza dobrodzieja, to jesteśmy pewni, że wyrosną z nich dzielni ludzie i pożyteczni pracownicy, którzy wbrew naukom księdza Rogoża nie będą wieszać nikogo, ani socjalistów ani chadeków, ale też głosów swych chjenie nie oddadzą. Prosty instykt klasowy poprowadzi tych biednych wychowanków księdza Rogoża w szeregi socjalistyczne.

Sprostowania prosimy nam nie przysyłać, bo i tak nikt mu nie da wiary.

Z powodu zaręczyn kolegi Hofmeistra z koleżanką Pflugeisenówną życzą serdecznie pomyślności i szczęścia

Koledzy.

Wydawca: Miejscowy Komitet Polskiej Partji Socjalistycznej. Redaktor odpowiedzialny: Franciszek Łabędź

Drukiem Ozjasza Mayera Wolfa w Tarnowie, ul. Lwowska l. 4.